

Powiaty szykują się do batalii z państwem o pieniądze. Związek Powiatów Polskich wprost zachęca samorządy do pozywania Skarbu Państwa o zaniżone dotacje na zadania zlecone. To efekt wieloletniego impasu: rząd nie dotrzymuje obietnic, obcina finansowanie, a resort finansów odpowiada samorządom, że spory można załatwić w sądzie.

### **Dialog? Tylko przed sędzią**

To, co dzieje się teraz w relacjach państwo-samorząd, trudno nazwać partnerstwem. Właściwie trudno w ogóle nazwać to dialogiem. Kiedy przedstawiciele Związku Powiatów Polskich przedstawiali w trakcie prac legislacyjnych swoje propozycje dotyczące nowej ustawy o dochodach jednostek samorządowych, ministerstwo finansów odrzuciło je bez niemal bez dyskusji. Co więcej - Hanna Majszczyk, podsekretarz stanu w tym resorcie, miała skomentować sprawę sugestią, by „nie pozbawiać sądów pracy”.

Przekaz jest czytelny: rząd uważa, że właściwym miejscem dialogu ze stroną samorządową jest sala sądowa. To sygnał, który powiaty odebrały jednoznacznie - i wyciągnęły z niego wnioski.

### **Finansowanie? Coraz mniejsze, mimo obietnic**

Problem narastał latami. Samorządy od dawna sygnalizowały, że środki przekazywane przez państwo na realizację zadań zleconych nie pokrywają rzeczywistych kosztów. Dotacje są nieadekwatne, a zadań przybywa.

Minister finansów Andrzej Domański przed uchwaleniem ustawy obiecywał, że w 2025 roku przeprowadzona zostanie nowa, uczciwa wycena zadań zleconych. Obietnica pozostała na papierze. Zamiast rewizji stawek, samorządy dostały coś przeciwnego: cięcia.

Powiatowe urzędy pracy straciły drastycznie środki na aktywne formy walki z bezrobociem. Szpitale powiatowe - instytucje kluczowe dla zdrowia mieszkańców mniejszych miast - znalazły się pod presją oszczędności w systemie ochrony zdrowia. A wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy Trybunał Konstytucyjny jeszcze w 2019 roku orzekł, że przerzucanie strat finansowych publicznych zakładów opieki zdrowotnej na samorządy jest niekonstytucyjne. Wyrok formalnie obowiązuje, ale w praktyce kolejne rządy go ignorują - stosując rozwiązania pozorne, które nic nie zmieniają.

### **Co to oznacza dla mieszkańców?**

Gdy powiat nie ma pieniędzy na realizację zadań zleconych przez państwo, to nie jest problem abstrakcyjny. To konkretne konsekwencje: dłuższe kolejki w urzędach, opóźnienia w wydawaniu dokumentów, gorsze wsparcie dla osób bezrobotnych, zagrożenie stabilności lokalnych szpitali. To również presja na budżety lokalne - powiaty muszą dokładać z własnych środków, co oznacza mniej pieniędzy na inwestycje, drogi czy kulturę.

Tymczasem strona rządowa konsekwentnie unika rozmów o realnym poziomie kosztów. Jak zauważa Związek Powiatów, wiele zadań publicznych realizowanych przez samorządy przypomina dziś "prawo pozorne" - jest przepis, jest obowiązek, ale nie ma pieniędzy na jego wykonanie. Trybunał Konstytucyjny nazwał taki stan rzeczy lekceważeniem przez ustawodawcę kosztów własnych regulacji. I to właśnie dzieje się dzisiaj na szeroką skalę.

### **Droga sądowa - ostateczność, która stała się koniecznością**

Związek Powiatów Polskich od zawsze opowiadał się za rozwiązywaniem sporów polubownie, na drodze negocjacji. Ale gdy jedna strona konsekwentnie odmawia dialogu i łamie obietnice, pozostaje jedna opcja: sąd.

Dlatego Związek wprost zachęca powiaty do składania pozwów przeciwko Skarbowi Państwa z tytułu zaniżonych dochodów - przede wszystkim dotacji na zadania zlecone. Sam Związek nie może wystąpić do sądu w imieniu powiatów (nie ma takiego statusu prawnego), ale deklaruje pełne wsparcie dla tych samorządów, które zdecydują się na ten krok. Wsparcie ma być kompleksowe: ekspertyzy prawne, pomoc w przygotowaniu pism procesowych, analizy finansowe.

To bezprecedensowa sytuacja. Nigdy dotąd ogólnopolska organizacja samorządowa tak otwarcie nie mobilizowała swoich członków do walki z państwem przed sądami. To gest desperacji, ale i determinacji.

### **Trybunał Konstytucyjny jako ostatnia deska ratunku**

Oprócz drogi cywilnej, Związek sygnalizuje gotowość wsparcia rad powiatów, które zdecydują się wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie zgodności przepisów o finansowaniu samorządów z Konstytucją. To kierunek równie istotny - bo chodzi tu nie tylko o konkretne pieniądze, ale o systemową wadę polskiego prawa.

Jeśli Trybunał orzeknie, że obecny system jest niekonstytucyjny, zmusi to ustawodawcę do gruntownych zmian. Ale to proces długi, złożony - i niepewny. Droga sądowa może być szybsza, zwłaszcza jeśli sądy zaczną masowo orzekać na korzyść powiatów.

### **Co dalej?**

Sytuacja jest niezwykle napięta. Z jednej strony samorządy - sfrustrowane latami ignorancji, obciążone rosnącymi zadaniami i topniejącymi budżetami. Z drugiej rząd - który zamiast dialogu proponuje sąd, zamiast wyceny zadań proponuje oszczędności.

Jeśli fala pozwów rzeczywiście się zacznie, będzie to poważny test dla systemu. Sądy mogą być zalewane sprawami, które - paradoksalnie - wcale nie musiałyby do nich trafić, gdyby strona rządowa podjęła dialog. Ale to również ostrzeżenie: jeśli państwo konsekwentnie nie dotrzymuje zobowiązań wobec własnych struktur, podważa zaufanie do całego systemu.

Powiaty mają jasność: jeśli państwo nie chce rozmawiać, samorządy pójdą do sądu. I tym razem - mają za sobą pełne wsparcie Związku Powiatów Polskich.

*Z pełną treścią Stanowiska Zarządu ZPP można zapoznać się [TUTAJ](#).*